

Pierniki i zapomniana stolica

Wpisany przez Zenon Stasiak
środa, 23 maja 2018 20:17 -



Na pytanie o stolice Polski, większość odpowie jednym tchem: Gniezno, Poznań (choć z tym bywa różnie), Kraków, Warszawa. Tylko czy to na pewno wszystkie historyczne stolice naszego kraju? Otóż jest jeszcze jedna, o której praktycznie nikt nie pamięta, zapomniana stolica - Płock. Tak, tak, Płock był stolicą Polski za czasów panowania Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego, od 1079 do 1138 roku. Dlaczego taki dziwny wstęp? O ile ktoś będzie miał ochotę poczytać dalej, sprawa się wyjaśni.

W dniach 18-20 maja Ognisko TKKF Chemik, mając na uwadze setną rocznicę odzyskania niepodległości, a także 55-lecie Ogniska, zorganizowało wycieczkę, której trasa została wybrana nieprzypadkowo. Uzdrowski Ciechocinek, piernikowy (i nie tylko) Toruń, rycerski Golub- Dobrzyń i na koniec Płock – zapomniana stolica Polski, to kolejne etapy wyprawy.

Zaczęliśmy od Ciechocinka, miejsca gdzie przyszedł Naczelnik Państwa przebywał dwukrotnie: po raz pierwszy „reperował” swoje nadwątlone zdrowie po powrocie z zesłania na Syberię w sierpniu 1893 roku, a druga Jego wizyta, w czerwcu 1932 roku, związana była ze spotkaniem z Prezydentem RP Ignacym Mościckim. Ciechocinek to przede wszystkim słynne tężnie (najdłuższa ma 1700 m), Park Zdrojowy i dywany kwiatowe, w tym piękny zegar kwiatowy, ale nie tylko. Co prawda czasu było niewiele, ale jeszcze obejrzelśmy ciekawą architekturę, piękną fontannę i parę innych rzeczy. Czas nagli, jedziemy do Torunia.

Po przyjeździe wizyta w Browarze Staromiejskim „Jan Olbracht” na obiedzie z degustacją piwa piernikowego warzonego na miejscu. Następnie zwiedzanie, głównie pozostałości starych fortyfikacji, a z ciekawostek m.in. - pomnik Elżbiety Zawackiej, generała, słynnej „Zo”, jedynej kobiety, która znalazła się w elitarniej formacji „cichociemnych” czy Krzywa Wieża, podobną do tej w Pizie, odchyłona od pionu o prawie półtora metra (ta w Pizie aż o około 5 m). Zaś po kolacji zrobiliśmy wypad na pokaz spektaklu z cyklu światło- dźwięk przy fontannie Cosmopolis.

Drugi dzień zaczęliśmy od wizyty w kościele Maryi Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II, wybudowanej przez redemptorystów ojca Rydzyka w 2016r. No cóż, świątynia co prawda przypomina chińską pagodę ale, jak się to mówi – cel uświęca środki. Dalsze zwiedzanie Torunia objęło Stare Miasto, m.in. Dom Kopernika (z zewnątrz, w środku był remont) no i oczywiście pomnik naszego astronoma. Jeżeli chodzi o pomniki to zobaczyliśmy jeszcze trzy bardzo ciekawe: pierwszy to fontanna z pomnikiem flisaka grającego na

Pierniki i zapomniana stolica

Wpisany przez Zenon Stasiak
środa, 23 maja 2018 20:17 -

skrzypcach otoczonego wianuszkami żab, co wiąże się z legendą jakoby flisak zapobiegł in-wazji ... żab, drugi to pomnik psa Filusia z parasolem i melonikiem w zębach. Ten z kolei wiąże się z bohaterem komiksów Zbigniewa Lengrena czyli z profesorem Filutkiem (jedyne najstarsi uczestnicy wycieczki wiedzą kto zaczął), trzeci to brązowa figurka osiołka z taką dziwną blachą na grzbiecie. W XVII i XVIII wieku była to drewniana figura zakończona blachą, na której za karę sadzano delikwenta, dodatkowo obciążając mu nogi ciężarkami. Zabawne, co?

Dalej zobaczyliśmy mury obronne z bramą klasztorną, rynek Starego Miasta, piernikową Aleję Gwiazd i Planetarium. Zjedliśmy również wspaniałe lody w lodziarni Lenkiewicza a na koniec udaliśmy się do Muzeum Żywego Piernika, w którym nie dość, że poznaliśmy proces produkcji słynnych toruńskich pierników, to jeszcze każdy z uczestników mógł sobie piernika upiec. Oczywiście nie wyrabialiśmy ciasta, które musi leżakować 12 tygodni, ale chodziło tu o uformowanie swojego pierniczka w takiej specjalnej foremce. Uff! Sporo tego było, jak niektórzy mówili nogi mogły wejść w ... kark, ale noc była do wypoczynku.

Ostatni dzień to wizyta w słynnym zamku w Golubiu-Dobrzyniu. Dawny zamek krzyżacki, przebudowany na renesansowy pałac około 1623 roku. Przy samym wejściu wita nas olbrzymia armata, którą wysadził Kmicic pod Jasną Górą oraz cała plejada innych dział. Są to re-kwizyty pozostałe po kręceniu filmu „Potop”. Zamek, a właściwie pałac, atrakcyjnie prezentuje się zwłaszcza od strony skarpy. W środku oprócz historycznych murów i sal muzealnych znajdują sale wynajmowane na różne uroczystości, a to wesela, a to komunie itp. (w dniu w którym zwiedzaliśmy zamek też było kilka imprez, w tym co najmniej jedna komunia). Jest jeszcze restauracja i pokoje gościnne. Sale do zwiedzania są nieco ubogie w ekspozycje, ale mniejsza z tym.

Z Golubia walimy do Płocka. Niestety w czasie drogi prześladowuje nas pech. Najpierw objazd ze względu na budowę drogi, potem na trasie objazdowej drugi objazd ze względu na wypadek. W ten sposób dojechaliliśmy do celu znacznie spóźnieni, tak że zwiedzanie Płocka było ograniczone, chociaż sympatyczna przewodniczka robiła co mogła. Obejrzeliliśmy przepiękną panoramę Wisły ze Wzgórza Tumskiego i monumentalną katedrę, ale z zewnątrz (w katedrze akurat była komunia). Z zamku książąt mazowieckich, w którym miał siedzibę Władysław Herman, zostały tylko dwie wieże: zegarowa z barokową kopułą i szlachecka.

Żeby jeszcze było ciekawiej akurat w Płocku odbywał się triathlon i Stare Miasto było kompletnie zablokowane. Ponieważ ze względu na zawody oraz powszechnie odbywające się uroczystości komunijne, znalezienie miejsca na obiad graniczyło z cudem, organizatorzy odwołali się do organizacji zajmującej się cudami i w rezultacie obiad (bardzo smaczny) zjedliśmy w klasztorze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Przy okazji dostaliśmy strawę duchową, czyli

Pierniki i zapomniana stolica

Wpisany przez Zenon Stasiak
środa, 23 maja 2018 20:17 -

można było odwiedzić Sanktuarium Bożego Miłosierdzia z relikwiami Św. Faustyny Kowalskiej.

Po obiedzie chwila czasu wolnego i ... do domu.

{loadposition w_artykule}